

Grzegorz Kulka

Wrocław

Śledztwo w sprawie próby samobójstwa gen. Kazimierza Sosnkowskiego

Życie polityczno–wojskowe i społeczne gen. Kazimierza Sosnkowskiego stawia jego osobę w panteonie wielkich polskich mężów stanu. Działalność generała stała się niejednokrotnie inspiracją dla wielu historyków do napisania licznych publikacji (biografii¹, monografii² czy artykułów³). Tym niemniej niektóre wydarzenia, w których centrum stał Sosnkowski, zostały przedstawione zbyt lakonicznie. Niewątpliwie takim nie do końca zbadanym epizodem było targnięcie się przez niego na życie podczas przewrotu majowego 13 V 1926 r.

Artykuł ten ma na celu odtworzenie zdarzeń, jakie nastąpiły tuż przed samobójczą próbą gen. Sosnkowskiego i wkrótce po niej w świetle śledztwa prokuratury wojskowej, które natychmiast zostało wszczęte. Ustalenie ich w dużej mierze jest możliwe dzięki protokołom przesłuchań najważniejszych świadków w toku postępowania wyjaśniającego.

Postrzelenie się gen. Sosnkowskiego 13 V 1926 r. spowodowało wszczęcie dochodzenia jeszcze w tym samym dniu przez płk. Cezarego L. Piotrowskiego — prokuratora wojskowego przy Wojskowym Sądzie Okręgowym nr VII w Poznaniu⁴. W oparciu o instrukcję ministra spraw wojskowych z 25 VII 1923 r.⁵ oraz zgodnie z paragrafem 131 ustawy o wojskowym

¹ Zob. M. Pestkowska, *Kazimierz Sosnkowski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995; L. Wyszczelski, *General Kazimierz Sosnkowski*, Warszawa 2010.

² Np. T. Katelbach, *O zjednoczenie i legalizm. Ostatni akt życia publicznego Kazimierza Sosnkowskiego*, Nowy Jork 1975; I. Wojewódzki, *Kazimierz Sosnkowski podczas II wojny światowej. Książę niezłomny czy Hamlet w mundurze?*, Warszawa 2009; L. Brzoza [P. Skrzynecki], *Działalność zjednoczeniowa generała Kazimierza Sosnkowskiego w latach 1952–1956*, Warszawa 1989; P. Ziętara, *Misja ostatniej szansy. Próba zjednoczenia polskiej emigracji politycznej przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego w latach 1952–1956*, Warszawa 1995

³ Np. T. Bielecki, *Żołnierz i mąż stanu*, „Tydzień Polski” 1969, nr 44; K. Kabała, *Pozawojskowe — polityczne zainteresowania i pasje gen. Kazimierza Sosnkowskiego*, „Mars” 2005, t. XVIII; F. Demel, *Z generałem Sosnkowskim przez Karpaty*, „Wiadomości” 1970, nr 41.

⁴ Zob. Centralne Archiwum Wojskowe im. mjr. Bolesława Waligóry w Warszawie (dalej: CAW), sygn. I.351.33.1, Akta spraw sądów i prokuratury wojskowych, Arkusz korespondencyjny w sprawie gen. dyw. K. Sosnkowskiego w sprawie usiłowania samobójstwa, s. 1.

⁵ Zob. ibidem, sygn. 351.22.10, Wojskowa Prokuratura Okręgu V w Krakowie, odpis instrukcji postępowania odnośnie do samobójstw w armii z 25 VII 1923 r. — na jej mocy prokurator wojskowy „po otrzymaniu wiadomości o zamachu samobójczym lub wypadku nieszczęśliwym z oficerem [...] ma natychmiast przez specjalnie delegowanego podprokuratora lub oficera sądowego przy właściwym

postępowaniu karnym⁶ nakazał on przesłuchanie siedmiu świadków oraz przeprowadzenie oględzin i zabezpieczenie miejsca zdarzenia oraz osobistych rzeczy gen. Sosnkowskiego związanych z wypadkiem⁷. Do tych zadań oddelegowano sędziego śledczego mjr. Stanisława Mikulińskiego. Sprawę tę Wojskowy Sąd Okręgowy nr VII w Poznaniu zaasygnował jako KO IV 327/26, a Prokuratura Wojskowa — Pr. 713/26. Mikuliński jeszcze w dniu samobójczej próby gen. Sosnkowskiego przesłuchiwał kolejno czterech świadków: adiutanta dowódcy korpusu, por. Władysława Podhojeckiego (od godz. 16.15 do 17.05)⁸, adiutanta dowódcy DOK VII, por. Zdzisława Baranowskiego (godz. 18.15–20.07)⁹, szefa sanitariatu DOK VII, gen. bryg. Oktawiana Pileckiego (g. 20.10–21.15)¹⁰, członka Sztabu Generalnego DOK VII, mjr. Władysława Sławiczka (g. 22.00–brak godziny zakończenia)¹¹. W międzyczasie (tj. w godz. 17.30–18.00) dokonał oględzin miejsca wypadku¹², zabezpieczył do specjalistycznych badań przestreloną bruzę i koszulę gen. Sosnkowskiego¹³ oraz w obecności świadków (mjr. Władysława Sławiczka i kpt. Mariana Kandla) komisyjnie zapieczętował gabinet (g. 21.30.) oraz „drzwi szklane i drugie drzwi mniejsze, prowadzące do Sztabu DOK VII”¹⁴.

Nazajutrz sędzia śledczy przesłuchiwał zastępcę dowódcy okręgu korpusu VII, gen. dyw. Edmunda Hausera (g. 15.00–16.30)¹⁵, a dzień później — szefa sztabu DOK VII, płk. Alfonsa Wojtkielewicza (brak godziny przesłuchania)¹⁶ oraz ordynansa gen. Sosnkowskiego, wachm. Antoniego Domagałę (brak godziny przesłuchania)¹⁷.

Dochodzenie sędziego śledczego S. Mikulińskiego przeprowadzone zostało zgodnie z wszelkimi normami wojskowego postępowania karnego. Zadania nakazane przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Poznaniu zrealizował bardzo sumiennie. To wszystko zaś pozwala na odtworzenie prawie kompletnego przebiegu zdarzeń związanych ze sprawą targnięcia się na życie gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

11 V 1926 r. o godz. 23.55 gen. Sosnkowskiego odwieziono na dworzec kolejowy, skąd pociągiem pospiesznym udał się do Warszawy¹⁸. Stamtąd nazajutrz miał wyjechać wraz z żo-

Sądzie [...] przeprowadzić dochodzenia i najpóźniej do 7-miu dni po wypadku ma złożyć [ministrowi spraw wojskowych przez Oddział V Sztabu Generalnego — przyp. GK] pisemny raport szczegółowy o okolicznościach i stwierdzonych lub domniemanych przyczynach wypadku lub samobójstwa⁷.

⁶ Na mocy art. 1 Ustawy o tymczasowym sądownictwie wojskowym z 29 VII 1919 r. (Dz. Praw Państwa Polskiego 1919, nr 65, poz. 389) obowiązywała (z niewielkimi zmianami terminologicznymi) Ustawa postępowania karnego dla wspólnej siły zbrojnej austro-węgierskiej z 5 VII 1912 r. (aust. Dz. U. Państwa 1912, nr 130), aż do czasu wydania polskiego kodeksu wojskowego postępowania karnego w 1936 r.

⁷ Zob. CAW, sygn. I.351.33.1, Akta spraw sądów i prokuratury wojskowych, Arkusz korespondencyjny w sprawie gen. dyw. K. Sosnkowskiego w sprawie usiłowania samobójstwa, s. 1.

⁸ Zob. *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Podhojeckiego Władysława z 13 V 1926 r., s. 1, 3.

⁹ Zob. *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Baranowskiego Zdzisława, s. 1, 4.

¹⁰ Szerz. *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Pileckiego Oktawiana, s. 1, 3.

¹¹ Por. *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Sławiczka Władysława, s. 1.

¹² Zob. *ibidem*, Protokół oględzin sądowych miejsca wypadku z 13 V 1926 r., s. 1, 2.

¹³ *Ibidem*, Zapisek urzędowy woj. sędziego śledczego S. Mikulińskiego z 13 V 1926 r., s. 1.

¹⁴ *Ibidem*, Protokół zapieczętowania gabinetu gen. Sosnkowskiego w dn. 13 V 1926 r., s. 1.

¹⁵ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Hausera Edmunda w dn. 14 V 1926 r., s. 1, 3.

¹⁶ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Wojtkielewicza Alfonsa w dn. 15 V 1926 r.

¹⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Domagały Antoniego w dn. 15 V 1926 r.

¹⁸ Zob. *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Podhojeckiego..., s. 1, 2.

na Jadwigą¹⁹ do Genewy na posiedzenie konferencji rozbrojeniowej²⁰. Nie był wtajemniczony w przygotowania do zamachu majowego²¹ i w Warszawie dostał „od kogoś z zaufanych piśsudczyków”²² polecenie powrotu do Poznania. Do stolicy Wielkopolski wyjechał późnym wieczorem 12 V 1926 r. wraz ze swoją matką²³.

Na podstawie zeznań świadków wynika, że nikt nie został powiadomiony o powrocie Sosnkowskiego, nawet jego adiutanci — a jak zauważył por. Z. Baranowski — „normalnie [...] zwykle wiedzieli, kiedy gen. Sosnkowski przyjeżdża [...]”²⁴. Niespodziewany przyjazd dowódcy poznańskiego DOK nie uspił czujności wszystkich jego podwładnych. Rankiem 13 V 1926 r. około godziny 8.00 gen. Sosnkowski przyjechał prywatnym samochodem do siedziby Sztabu DOK VII. Gen. Hauser dostrzegł dowódcę przez okno swojego gabinetu i natychmiast udał się do niego, składając „mu pokrótce raport o wypadkach bieżących i zarządzeniach DOK”²⁵. W odpowiedzi usłyszał, że zostanie wezwany później „celem zdania szczegółowej relacji”. Podczas późniejszego przesłuchania gen. Hauser zwrócił również uwagę na fakt, iż w trakcie zdawania meldunku gen. Sosnkowski był „szczególnie skupiony i poważny”²⁶. Przypuszczalnie w tym właśnie momencie dowódca DOK nr VII dowiedział się „o wysłaniu poprzedniego dnia dwóch pułków na pomoc rządowi i o trwającym załadunku następnych dwóch pułków”²⁷.

W międzyczasie osobistych adiutantów gen. Sosnkowskiego poinformowano o jego powrocie. Ordynans A. Domagała został zawiadomiony przez pełniącego służbę w gmachu DOK żandarma Strzałkowskiego (około godz. 8.00)²⁸, z kolei adiutant W. Podhojecki przez por. Baranowskiego (między godz. 9–10)²⁹. W mieszkaniu gen. Sosnkowskiego ulokowanym na I piętrze gmachu DOK — u jako pierwszy zjawił się ordynans Domagała (około godz. 8.05). Wniósł podróżną walizkę Sosnkowskiego, po czym mu się zameldował. W trakcie zeznań stwierdził, że zachowanie Sosnkowskiego nie było naturalne, gdyż zwykle po przywitaniu się zawsze krótko rozmawiali, ale tym razem tak się nie stało. Ponadto generał „spacerował po sypialni i palił papierosa, był kompl.[etnie] ubrany, a nawet miał pas na so-

¹⁹ Zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Domagały..., s. 1, 2.

²⁰ Więcej o udziale gen. Sosnkowskiego w konferencji rozbrojeniowej w Genewie można przeczytać w artykule K. Popińskiego, *Generał Kazimierz Sosnkowski jako przedstawiciel Polski na forum Ligi Narodów*, w: *Kazimierz Sosnkowski, żołnierz, humanista, mąż stanu w 120. rocznicę urodzin*, pod red. T. Głowińskiego, J. Kirszaka, Wrocław 2005, s. 44–49; a także M. Pestkowska, op. cit., s. 64.

²¹ Szerzej zob. *Kazimierz Sosnkowski. Myśl — praca — walka*, oprac. przez S. Babińskiego, Londyn 1988, s. 72.

²² A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1978, s. 231. Prawdopodobnie tą osobą był Bogusław Miedziński — por. J. Sosnkowska, W. T. Kowalski, *W kręgu mitów i rzeczywistości*, Warszawa 1988, s. 27; M. Pestkowska, op. cit., s. 68.

²³ Matka gen. Sosnkowskiego po przybyciu do Poznania „pojechała wprost pociągiem do Bukowca, gdzie prawdopodobnie uwiadomiła żonę Pana Gen. S[osnkowskiego], że Gen. wrócił do Poznania”, CAW, sygn. I.351.33.1, Akta spraw sądów i prokuratury wojskowych, Protokół przesłuchania świadka Domagały..., s. 5.

²⁴ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Baranowskiego..., s. 1.

²⁵ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Hausera..., s. 1, 2.

²⁶ Ibidem, s. 2.

²⁷ A. Garlicki, op. cit., s. 231.

²⁸ CAW, sygn. I.351.33.1, Akta spraw sądów i prokuratury wojskowych, Protokół przesłuchania świadka Domagały..., s. 2.

²⁹ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Podhojeckiego..., s. 2.

bie. Zauważyłem — dodaje Domagała — że jest niezwykle zamyślony³⁰. Nie otrzymawszy żadnych dalszych rozkazów, adiutant oddalił się w celu przygotowania dla dowódcy śniadania. Po jego przyrządzeniu powiadomił o tym generała. Ponadto widząc, że Sosnkowski nie poinformował żony o powrocie do Poznania (a „zwykle Pan Gen.[erał] zawiadamiał telef.[onicznie] żonę swoją w Bukowcu, o tem, że wrócił”), zaproponował, że sam to zrobi w jego imieniu. Jednak Sosnkowski powiedział, że nie ma takiej potrzeby, „bo Pani Generałowa wie i przyjedzie o godz. 12-tej samochodem do Poznania”³¹.

Około godz. 8.45 przyszedł do gen. Sosnkowskiego adiutant dowódcy DOK VII por. Z. Baranowski³², który zastał go chodzącego po sypialni i czytającego gazetę³³. Na tym etapie śledztwa daje się zauważyć dwie nieścisłości w zeznaniach świadków niemających żadnego wpływu na jego przebieg. Po pierwsze, w przeciwieństwie do zeznań Baranowskiego według Domagały gen. Sosnkowski zaczął czytać „Kuriera Porannego”³⁴ po godz. 9.30, czyli już po wyjściu porucznika. Po drugie, w relacjach tych świadków występują rozbieżności, który z nich około godz. 10.00 poinformował gen. Sosnkowskiego o przybyciu do sztabu posła Stefana Dąbrowskiego³⁵, zabiegającego o audiencję u dowódcy DOK VII. Nie zmienia to faktu, że Sosnkowski odmówił z nim spotkania, przekładając je na godz. 12.00 (potwierdzili to podczas przesłuchań zarówno Baranowski, jak i Domagała³⁶). O 12.30 zaś zamierzał się również spotkać z wojewodą poznańskim Adolfem Bnińskim³⁷. Do południa jednak zarezerwował sobie czas na zdanie raportu przez gen. Hausera, którego wezwano około 9.45. W czasie tego spotkania gen. Hauser przedstawił — jak zeznał podczas przesłuchania — „wydarzenia w tutejszym DOK i o ile mi były wiadome wydarzenia w Warszawie, ponieważ p. gen. S[osnkowski] oświadczył, że mu są tylko częściowo znane. Co do dokumentów, kazał sobie [...] pokazać szczególnie rozkaz marszałka Piłsudskiego, co do objęcia władzy nad wojskiem”³⁸. Gen. Sosnkowski „przyjął raport do wiadomości, nie wydając żadnych

³⁰ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Domagały..., s. 2.

³¹ Idem. Rzeczywiście na podstawie rozmowy telefonicznej Domagały z leśniczym Jaworskim „z majątku Pana Generała” żona Sosnkowskiego wyjechała do Poznania o 9.55, zob. ibidem, s. 3.

³² Ibidem, s. 2.

³³ CAW, sygn. I.351.33.1, Akta spraw sądów i prokuratury wojskowych, Protokół przesłuchania świadka Baranowskiego..., s. 2.

³⁴ Więcej o zabarwieniu politycznym „Kuriera Porannego” szerz. zob. A. Paczkowski, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918–1939*, Warszawa 1983, s. 154–156.

³⁵ W czasie przewrotu majowego był on członkiem zarządu antypiłsudczykowskiemu Wojewódzkiego Komitetu Obrony Państwa w Poznaniu, zob. *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, pod red. A. Kunerta, Warszawa 1998, t. I, s. 360.

³⁶ Por. CAW, sygn. I.351.33.1, Akta spraw sądów i prokuratury wojskowych, Protokół przesłuchania świadka Baranowskiego, s. 2; oraz CAW, sygn. I.351.33.1, Akta spraw sądów i prokuratury wojskowych, Protokół przesłuchania świadka Domagały..., s. 2.

³⁷ Zob. CAW, sygn. I.351.33.1, Akta spraw sądów i prokuratury wojskowych, Protokół przesłuchania świadka Baranowskiego, s. 2.

³⁸ Prawdopodobnie nie chodzi tu o rozkaz Piłsudskiego, bo o takim źródła historyczne milczą, ale o rozkaz ministra spraw wojskowych gen. L. Żeligowskiego z 18 IV 1926 r. o zgrupowaniu oddziałów wojskowych 10 maja w Rembertowie w celu przeprowadzenia ćwiczeń pod osobistą komendą marszałka Piłsudskiego. Tym „tajemniczym” rozkazem może być również decyzja Żeligowskiego z 8 V 1926 r. o oficjalnym powołaniu Piłsudskiego na kierownika zaplanowanych rembertowskich manewrów wojskowych, zob. A. Garlicki, *Z Sulejówka do Belwederu*, Warszawa 1990, s. 19; A. Czubiński, *Przewrót majowy 1926 r.*, Warszawa 1989, s. 161.

zarządzeń”³⁹. W toku tej rozmowy padły znamienne słowa Sosnkowskiego: „Pan pojmuje moje tragiczne położenie”⁴⁰. Zdanie to niewątpliwie świadczy, że zdał on sobie sprawę z ogromnego dylematu moralnego, przed jakim stanął jako oficer: czy poprzeć prezydenta RP Wojciechowskiego i legalny rząd, czy swojego przyjaciela Józefa Piłsudskiego stojącego na czele zamachu stanu. W trakcie zdawania raportu sytuacyjnego przez gen. Hausera przyszedł płk. Wojtkielewicz⁴¹, który go uzupełniał i sporadycznie składał wyjaśnienia⁴². Wojtkielewicz zeznał, że podczas przyjmowania tego meldunku gen. Sosnkowski wyglądał na „przygnębionego”, a całe spotkanie zakończył słowami: „jestem poinformowany, teraz niechaj każdy wyczekuje dalszego rozwoju wypadków i łamię się z własnym sumieniem”⁴³. Obaj wyszli z pokoju dowódcy około godz. 11.00⁴⁴.

W trakcie rozmowy gen. Hausera i płk. Wojtkielewicza z gen. Sosnkowskim adiutant Domagała wypakowywał osobiste rzeczy z walizki dowódcy i zauważył otwarty i pusty futerał od broni. Jeszcze bardziej zaniepokoił się, gdy po przeszukaniu kieszeni płaszcza Sosnkowskiego (czasami generał tam chował broń) również jej nie odnalazł. Zaczął podejrzewać, że rewolwer został zgubiony podczas powrotnej podróży z Warszawy⁴⁵. To spostrzeżenie Domagały wydaje się dość istotne, gdyż nie można wykluczyć, iż gen. Sosnkowski zaplanował dokonanie (upozorowanie) samobójstwa znacznie wcześniej, być może nawet w czasie drogi do Poznania.

Chwilę po wyjściu gen. Hausera i płk. Wojtkielewicza ordynans Domagała dostrzegł przez uchylone drzwi do gabinetu, iż gen. Sosnkowski siedział przy biurku i pisał „na papierze mniejszego formatu”⁴⁶. Był to list pożegnalny do żony, który odnaleziono podarty w koszu podczas dokonywania oględzin miejsca wypadku. „Skrawki tego papieru włożono do koperty i zabezpieczono pieczęcią Wojskowego Sądu Okręgowego nr VII w Poznaniu”⁴⁷. Sosnkowski najprawdopodobniej napisał ich kilka, a w koszu odnaleziono jedną z wersji, którą zdecydował się zniszczyć. Natomiast właściwy list pożegnalny gen. Sosnkowski włożył do żółtej służbowej koperty, którą zaadresował „dla mojej żony” i pozostawił na biurku. Zaraz po wypadku trafił on do gen. Hausera, który w trakcie zeznań potwierdził, że „treść tego listu jest treścią pożegnalną”⁴⁸. Obecnie z zachowanych strzępów listu zabezpieczonego

³⁹ CAW, sygn. I.351.33.1, Akta spraw sądów i prokuratury wojskowych, Protokół przesłuchania świadka Hausera..., s. 2. Gen. Sosnkowski, nie wydając żadnych zarządzeń, w tym wydaje się najważniejszego, czyli zawrócenia wojsk wysłanych dzień wcześniej do Warszawy jako posiłki dla strony rządowej, nie popierał w pełni samego przewrotu.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Płk Wojtkielewicz nie słyszał tego znamienego zdania, ponieważ — jak zeznał gen. Hauser — przyszedł po jego wypowiedzeniu, zob. ibidem.

⁴² Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Wojtkielewicza..., s. 2.

⁴³ Ibidem. W depeszy Polskiej Agencji Telegraficznej z 28 V 1926 r., w której zrelacjonowano okoliczności wypadku gen. Sosnkowskiego, napisano, iż dowódca DOK nr VII powiedział gen. Hauserowi: „Teraz każdy postąpić musi według własnego sumienia”. Nie ma w nim mowy, jakoby świadkiem tej wypowiedzi był płk Wojtkielewicz, zob. *Kazimierz Sosnkowski. Myśl — praca — walka...*, s. 325; a także — A. Garlicki, op. cit., s. 231.

⁴⁴ CAW, sygn. I.351.33.1, Akta spraw sądów i prokuratury wojskowych, Protokół przesłuchania świadka Wojtkielewicza..., s. 2; a także ibidem, Protokół przesłuchania świadka Hausera..., s. 2.

⁴⁵ Zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Domagały..., s. 3.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Ibidem, Protokół oględzin sądowych miejsca wypadku z 13 V 1926 r., s. 1.

⁴⁸ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Hausera, s. 3.

przez prokuraturę nie da się w całości zrekonstruować jego treści. Można jednak na podstawie kilku wersów jednoznacznie stwierdzić, że napisany został pod wpływem ogromnych emocji. Wystarczy tylko przytoczyć dwa pierwsze zdania, które brzmiały: „Tragedia moja dobiegła szczytu. Nie umiem znaleźć rozwiązania”⁴⁹.

Dalsze wypadki potoczyły się bardzo szybko. Wkrótce potem Baranowski zauważył „przez szparę w firance, że gen. S.[osnkowski] nie siedzi przy biurku, ale spaceruje po pokoju”⁵⁰. Chwilę później usłyszał „suchy trzask” (godz. 11.45⁵¹), by „po upływie kilku sekund” uświadomić sobie, że był to strzał⁵². Kiedy wbiegł do gabinetu, zobaczył gen. Sosnkowskiego siedzącego na dywanie. „Nogi skierowane były [do] drzwi, a głowa ku oknu. Prawą ręką podpierał się, twarz była czerwona i spocona. Był zupełnie przytomny. Obok prawej stopy, w odległości 5 cm, leżał browning”⁵³. Była to brakująca broń z futerału — „browning systemu belgijskiego *Fabrique-Nationale-Liege* [...] nr 207938”.

Jest to bardzo istotna informacja, ponieważ w dotychczasowych opracowaniach naukowych mówiono, jakoby Sosnkowski strzelił do siebie z pistoletu Colt 9 mm⁵⁴. Co prawda, produkcja colta 9 mm [właściwa nazwa tej broni to Colt kal. 380] i browninga kal. 9 mm wywodzi się z jednej licencji⁵⁵, ale zachodzą między nimi pewne różnice w wadze, rozmiarach samej broni oraz amunicji. „Pistolet Colta jest znacznie lżejszy, gdyż waży 650 g [Browning zaś 930 g], przy długości 17 cm [Browning miał 20,5 cm]. Nabój kalibru 380 jest słabszy aniżeli taki w pistolecie Browninga 9 mm”⁵⁶. Ponadto w przeciwieństwie do browninga 9 mm, który był stosowany w wojsku polskim w okresie międzywojennym, nie ma żadnych danych, jakoby colt o tym samym kalibrze był na wyposażeniu armii, zwłaszcza kadry oficerskiej⁵⁷.

Baranowski od razu się zorientował, że gen. Sosnkowski jest ranny. Położył go więc na dywanie⁵⁸, po czym wybiegł na chwilę do holu, krzyząc: „żandarm, ksiądz, doktor”⁵⁹. Chwilę później zjawili się adiutant Domagała i mjr Sławiczek. Pierwszy z nich (na polecenie Baranowskiego) przyniósł poduszkę i wodę, drugi zaś (na prośbę porucznika) wybiegł, aby wezwać lekarza⁶⁰. Następnie Baranowski rozpiął mundur i koszulę Sosnkowskiemu, po czym zauważył ranę „na prawej piersi, powyżej sutki piersiowej”⁶¹.

⁴⁹ Ibidem, List pożegnalny Sosnkowskiego do swojej żony napisany 13 V 1926 r., który został zabezpieczony podczas oględzin sądowych. Współcześnie jest on częściowo zrekonstruowany.

⁵⁰ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Domagały..., s. 3.

⁵¹ Według zeznania W. Pohojeckiego strzał mógł paść znacznie wcześniej, gdyż został on poinformowany o wypadku przez A. Domagałę „około godziny 11.30”. Zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Podhojeckiego..., s. 2.

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ Zob. *Kazimierz Sosnkowski. Myśl — praca — walka...*, s. 73.

⁵⁵ Szerz. zob. S. Kochański, *Pistolet samopowtarzalny COLT*, Warszawa 1987, s. 1.

⁵⁶ K. Kłochowicz, *Pistolety: Mauser–Dreyse–Steyr–Browning–Colt*, Warszawa 1925, s. 150.

⁵⁷ Szerz. zob. A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka Wojska Polskiego 1918–39*, Warszawa 1986, s. 97, 98.

⁵⁸ CAW, sygn. I.351.33.1, Akta spraw sądów i prokuratury wojskowych, Protokół przesłuchania świadka Baranowskiego, s. 2.

⁵⁹ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Domagały..., s. 3.

⁶⁰ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Baranowskiego, s. 3.

⁶¹ Ibidem, s. 2. Domagała pomógł jedynie w rozpięciu szelek generała Sosnkowskiego, zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Domagały..., s. 4.

Jak wykazały późniejsze oględziny sądowe bluzy i koszuli zabezpieczonej przez Mikulińskiego⁶², strzał padł z bardzo bliskiej odległości, ponieważ otwór na przestrzał (co świadczyło o wylocie pocisku z ciała) po kuli o średnicy 4 mm otoczony był „okrągłą plamą o średnicy 4 cm koloru szaro popielatego. Plama ta jak gdyby pochodziła od prochu strzelniczego”⁶³. Trudno się też dziwić, iż gen. Sosnkowski, który był leworęczny, strzelił sobie w prawą część tułowia⁶⁴. Śledztwo nie dało żadnej odpowiedzi na zasadnicze pytanie: Czy była to rzeczywista próba samobójcza, czy też tylko świadome uszkodzenie ciała? Jak się okazało, było to późniejszą przesłanką do szerzenia licznych plotek i szyderstw⁶⁵.

Około godz. 12.00 w gabinecie postrzelonego Sosnkowskiego przebywało już więcej osób, które powiadamiano o wypadku. Do por. Baranowskiego i wachm. Domagały dołączyli najpierw gen. Hauser, a później według jego relacji „prawie jednocześnie [...] pułk. Wojtkielewicz, por. Podhojecki i kilku oficerów, którzy pozostali koło drzwi”. Następnie zjawił się poseł Stefan Dąbrowski, a „wkrótce potem [...] gen. Haller Józef i gen. Raszewski, lecz do gabinetu wszedł tylko gen. Raszewski”⁶⁶. Po dwudziestu minutach od zajścia przyszedł gen. Pilecki⁶⁷. W tym samym czasie Baranowski wraz z posełem Dąbrowskim podłożyli pod głowę Sosnkowskiego poduszkę oraz zrobili mu zimny okład na serce⁶⁸.

Początkowo gen. Sosnkowski, tracąc częściowo przytomność, nie rozpoznawał osób w gabinecie. Dopiero po udzieleniu mu pomocy medycznej przez gen. Pileckiego (wcześniej zbadał rannemu puls, osłuchał serce i płuca) w postaci podawania łyżką koniaku⁶⁹ zaczął mówić urywanymi zdaniami, m.in.: „ot, żołnierz Polski”⁷⁰, „musiałem stoczyć walkę z sumieniem”⁷¹, czy „nie chciałem bratobójczej walki”, „biedna armja Polska”⁷². Niektóre z nich były reakcją na toczące się wokół wydarzenia. Na przykład słowa: „nie telefonujcie do żony” (lub „oszczędzać przy zawiadomieniu żony”⁷³) wypowiedział na widok telefonującego ppłk. Gizejewskiego. Podobną prośbę skierował również bezpośrednio do gen. Raszewskiego: „Panie Generale moją żonę, moją żonę [...] nie telefonować, bo zaraz przyjedzie. Matce nie mówić, bo jest cierpiąca na serce”⁷⁴. Z kolei sentencja: „nie ma wyjścia” (lub „nie mo-

⁶² Sędzia śledczy S. Mikuliński 13 V 1926 r. o godz. 20.00 osobiście zabezpieczył „bluzę przestrzeloną i koszulę okrwawioną gen. Sosnkowskiego”, które wydał mu żandarm, wachmistrz Jan Tomaszewski, zob. *ibidem*, Zapisek urzędowy woj. sędziego śledczego S. Mikulińskiego z 13 V 1926 r.

⁶³ *Ibidem*, Protokół oględzin bluzy i koszuli gen. Sosnkowskiego Kazimierza spisany dnia 16 V 1926 r. w Wojskowym Sądzie Okręgowym nr VII w Poznaniu.

⁶⁴ S. Babiński uważa zupełnie odmiennie: „Generał będąc leworęcznym, musiał w tym wypadku posłużyć się prawą ręką. Będąc ponadto w stanie wysokiego napięcia nerwowego, strzelając w serce ze służbowego Colta 9, nieznacznie chybił”, zob. *Kazimierz Sosnkowski. Myśl — praca — walka...*, s. 72, 73. Wydaje się jednak, iż ta hipoteza jest mało wiarygodna, ponieważ gdyby Sosnkowski, nawet korzystając z prawej ręki, chciał sobie strzelić w serce, wówczas mierzyłby w lewą część swojego tułowia.

⁶⁵ Zob. K. Sosnkowski. *Wybór pism*, oprac. J. Kirszak, Wrocław 2009, s. 47 (ze wstępu napisanego przez J. Kirszaka); A. Czubiński, *Przewrót majowy 1926 r.*, Warszawa 1989, s. 200.

⁶⁶ CAW, sygn. I.351.33.1, Akta spraw sądów i prokuratury wojskowych, Protokół przesłuchania świadka Hausera..., s. 2, 3.

⁶⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Baranowskiego..., s. 4.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 4.

⁶⁹ Szerz. czyt. *ibidem*, s. 1, 2.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 2.

⁷¹ *Ibidem*, s. 4.

⁷² *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Hausera..., s. 3.

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Domagały..., s. 4.

głem inaczej⁷⁷⁵) stanowiła „odpowiedź na żal wyrażony przez posła Dąbrowskiego, że go nie przyjął wcześniej, aby go wysłuchać i znaleźć drogę wyjścia⁷⁷⁶”.

W trakcie udzielania pomocy Sosnkowskiemu przez gen. Pileckiego doszło do interesującego incydentu z browningiem, z którego oddano strzał. W zeznaniach pojawiają się dwie wersje. Według pierwszej pistolet podniósł poseł Dąbrowski, wyjął „z niego łuskę i jeden nabój⁷⁷”, które schował do swojego portfela⁷⁷, po czym oddał broń adiutantowi Domagale, a ten gen. Hauserowi. Generał ją rozładował, wyciągnął naboje⁷⁸ i zatrzymał do depozytu sądowego⁷⁹. Według drugiej to gen. Hauser podniósł browninga, zabezpieczył go i odłożył na biurko. W tym czasie dostrzegł, jak poseł Dąbrowski „jakaś łuskę czy też cały nabój chował do portmonetki⁸⁰”. Dodając do tego jeszcze fakt, iż zaraz po wypadku⁸¹ i po oględzinach sądowych gabinetu⁸² nie odnaleziono kuli, która jak wynikało z palpacyjnej obdukcji gen. Pileckiego⁸³ oraz medycznej analizy postrzału wykonanej przez prof. Antoniego Jurasza⁸⁴, niewątpliwie przebiła na wylot ciało gen. Sosnkowskiego, można się zastanawiać, co tak naprawdę zabrał ze sobą poseł Dąbrowski: łuskę, nabój czy też może kulę. Rozwiązanie tej tajemnicy nastąpiło dwa dni później, kiedy do sędziego śledczego S. Mikulińskiego trafił list wraz z pudełkiem zawierającym kulę, który wysłał dowódca plutonu przy dywizjonie żandarmerii wojskowej nr 7 kpt Józef Schmied. Napisał on, iż kula po wypadku Sosnkowskiego znalazła się u posła Dąbrowskiego, który prawdopodobnie wziął ją i oddał ordynującemu przy generale lekarzowi⁸⁵, a ten ostatni por. Baranowskiemu⁸⁶. Nie wiadomo jednak, kiedy to nastąpiło. Niestety, nieprzesłuchanie posła⁸⁷ uniemożliwiło potwierdzenie tej wersji. Nie oznacza to jednak, że pozostałe zeznania o zabraniu łuski czy naboju są nieprawdziwe. Jeśli bowiem, co jest bardzo prawdopodobne, był to całkowicie załadowany browning 9 mm wz. 03 (lub wz. 12)⁸⁸, to po wystrzale w jego magazynku powinno znajdować się jeszcze sześć naboji. Tymczasem 30 VIII 1926 r. z depozytu sądowego gen. Sosnkowskiemu za pośrednictwem A. Domagały

⁷⁵ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Hausera..., s. 3.

⁷⁶ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Pileckiego..., s. 2.

⁷⁷ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Domagały..., s. 4.

⁷⁸ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Domagały..., s. 4.

⁷⁹ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Hausera..., s. 3.

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ Domagała zeznał, iż „przybywszy do gabinetu odchyliłmy dywan i szukaliśmy za kulą wzgl. [ędnie] za śladami kuli niczego jednak nie znaleźliśmy”, ibidem, Protokół przesłuchania świadka Domagały..., s. 4.

⁸² Szerz. zob. Protokół oględzin sądowych miejsca wypadku z 13 V 1926 r., s. 2.

⁸³ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Pileckiego..., s. 2.

⁸⁴ Z późniejszych zeznań prof. Jurasza wynika, że wlot postrzału znajdował się mniej więcej w połowie przedniej części prawej strony klatki piersiowej, natomiast „wylot na przeciwległej stronie coś w okolicy niżej i ku środkowej linii”, ibidem, Protokół przesłuchania świadka Jurasza Antoniego z dnia 23 V 1926 r., s. 2.

⁸⁵ Prawdopodobnie, choć nie ma na to żadnych źródeł, chodzi tu o gen. Pileckiego. Nie ujawnił on tego podczas swoich zeznań, gdyż to przekazanie mogło nastąpić później.

⁸⁶ CAW, sygn. I.351.33.1, Akta spraw sądów i prokuratury wojskowych, List kpt. J. Schmieda do sędziego śledczego S. Mikulińskiego z 15 V 1926 r.

⁸⁷ Kpt Schmied napisał, że nie mógł przesłuchać posła Dąbrowskiego, gdyż trudno go „osiągnąć w obecnej sytuacji”, ibidem.

⁸⁸ Oprócz tych modeli produkcji belgijskiej były również modele wz. 22 i 35, ale w ich magazynku mieściło się więcej naboji (odpowiednio osiem i trzynaście), zob. A. Konstankiewicz, op. cit., s. 29.

wydano: „1 bluzę, 1 koszulę, 1 browninga nr 2079, 1 magazynek, 5 naboji i 3 klucze”⁸⁹. Postanowiono jednak pozostawić „1 kulę (!pocisk!)”, tę przekazaną przez kpt. Schmieda. Przyjmując więc hipotezę, iż poseł Dąbrowski zabrał ze sobą kulę, nabój i łuskę, to te dwie ostatnie rzeczy nadal pozostawały u niego.

Chwilę później poseł Dąbrowski, wychodząc z gabinetu, poprosił Podhojeckiego o powiadomienie o wypadku senatora Stanisława Kasznicę⁹⁰ przebywającego w redakcji „Kuriera Poznańskiego”. Nie mogąc skontaktować się telefonicznie, Podhojecki pojechał samochodem do redakcji na ul. św. Marcina, by przekazać tę informację senatorowi Kasznicy. Następnie powrócił do gmachu DOK⁹¹.

Do gabinetu Sosnkowskiego wezwany został przez Podhojeckiego także ksiądz ppłk Wojtyniak z pobliskiego kościoła garnizonowego⁹². Kiedy dotarł na miejsce, wszyscy opuścili pomieszczenie, ponieważ gen. Sosnkowski wypowiadał się, by następnie przyjąć sakrament święty⁹³.

Około godziny 13.00 przed gmach DOK zajeżdżała „sanitarka miejska”⁹⁴. Po chwili dwaj sanitariusze przenieśli gen. Sosnkowskiego z dywanu na nosze, po czym zabrali go do samochodu⁹⁵. Wraz z nimi pojechali A. Domagała⁹⁶ oraz gen. O. Pilecki, z tym że tylko ten ostatni osobiście towarzyszył generałowi⁹⁷. W czasie drogi do szpitala im. Przemienienia Pańskiego w Poznaniu Sosnkowski zaczął się uskarżać na „ból w piersiach i w karku, a kiedy z powodu osłabienia robiło mu się w oczach ciemno”, gen. Pilecki podawał mu łyżką koniak⁹⁸. Ponadto w trakcie jazdy cały czas uspokajał rannego, mówiąc, że obrażenia nie są śmiertelne, a na zadane przez Pileckiego pytanie, „jaką bronią p. generał strzelił do siebie”, odpowiedział mu Sosnkowski: „zwykły browning 9mm”⁹⁹. Po wstępnym badaniu w szpitalu prof. Jurasz „orzekł, że operacja nie jest potrzebna¹⁰⁰, wobec czego po założeniu opatrunku przeniesiono gen. S.[osnkowskiego] ze Sali operacyjnej na piętrze do pokoju parterowego”¹⁰¹. Tam przez mniej więcej godzinę przebywał z nim gen. Pilecki, który badał mu puls i „wlewał alkohol”.

⁸⁹ CAW, sygn. I.351.33.1, Akta spraw sądów i prokuratury wojskowych, Karta służbowa Prokuratury przy Wojskowym Sądzie Okręgowym w Poznaniu z 30 VIII 1926 r. Na tej karcie widnieje także podpis Domagały potwierdzający odbiór wyżej wymienionych rzeczy.

⁹⁰ Biogram S. Kasznicy, zob. *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, pod red. G. Mazura, t. III, s. 85, 86.

⁹¹ CAW, sygn. I.351.33.1, Akta spraw sądów i prokuratury wojskowych, Protokół przesłuchania Podhojeckiego..., s. 3. Informacja do redakcji „Kuriera Poznańskiego” została przekazana o godz. 12.50, zob. *Rozpaczliwy krok gen. Sosnkowskiego*, „Kurier Poznański” 1926, nr 218, s. 2, z dn. 14 V.

⁹² Uczynił to, zanim pojechał do sen. Kasznicy, zob. *ibidem*, s. 2.

⁹³ *Ibidem*; a także, *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Baranowskiego..., s. 4; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Pileckiego..., s. 2.

⁹⁴ Zob. *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Domagały..., s. 4.

⁹⁵ Zob. *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Pileckiego..., s. 2.

⁹⁶ Szerz. zob. *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Domagały..., s. 4.

⁹⁷ Zob. *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Pileckiego..., s. 2.

⁹⁸ *Ibidem*.

⁹⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁰ Jak się później okazało, rokowania były zbyt optymistyczne, ponieważ prof. Jurasz podczas przesłuchania 23 V 1926 r. powiedział, iż „z powodu skutków postrzału, zagrażających życiu, 2 razy punkcja opłucnej, celem częściowego usunięcia krwi i powietrza, była konieczną. Obecnie istnieje jeszcze niebezpieczeństwo zakażenia opłucnej i płuc”, *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jurasza..., s. 2.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 3.

W międzyczasie, gdy Sosnkowski zaczął gorzej widzieć, postanowiono podać mu „środku podniecające”¹⁰². Jak zeznał gen. Pilecki, do Sosnkowskiego przysłała jego żona, z którą porozmawiał półgłosem¹⁰³. Przypuszczalnie poprosił ją o nieinformowanie o całym zdarzeniu jego matki. Wynika to z „polecenia P. Generalowej”, która nakazała A. Domagale pojechać „koleją do Bukowca przestrzec służbę, by matce P. Gen.[erała] nic o wypadku nie mówiła”¹⁰⁴.

Niemal wszyscy świadkowie pod koniec swoich zeznań podkreślili, iż gen. Sosnkowski dokonał próby samobójczej bez udziału jakichkolwiek osób trzecich¹⁰⁵.

Narzucony przepisami prawnymi tygodniowy termin zbadania sprawy gen. Sosnkowskiego zobligował poznańską prokuraturę wojskową do sporządzenia raportu ze śledztwa i przekazania go do Warszawy do Departamentu IX Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych i Naczelnego Prokuratora Wojskowego¹⁰⁶. Na tym jednak dochodzenie się nie zakończyło, ponieważ 23 V 1926 r. przesłuchano dwie kolejne osoby: prof. Jurasza (godz. 9.00–brak godziny) oraz gen. Kazimierza Sosnkowskiego (godz. 9.30–brak godziny). Przesłuchanie przeprowadził prokurator płk Cezary Piotrowski w obecności protokolanta mjr. Konstantego Lisowskiego. Prof. Jurasz powiedział, że „co do zamachu samobójczego gen. Sosnkowski mi nie opowiadał i na ten temat w ogóle z nim nie rozmawiałem”¹⁰⁷. Z kolei gen. Kazimierz Sosnkowski bardzo krótko i jednoznacznie oznajmił: „Strzeliłem sam do siebie będąc sam w swoim służbowym gabinecie. W gabinecie nikogo nie było. W sąsiedniej Sali był adiutant, por. Baranowski [...]”, który „udzielił mi pierwszej pomocy”¹⁰⁸. Generał nie udzielił dalszych wyjaśnień, ponieważ jak zapisano w końcowej adnotacji protokołu przesłuchania, od zadawania kolejnych pytań odstąpiono „ze względu na stan ciężki rannego oraz wzmagający się stan podenerwowania”¹⁰⁹. W celu uzupełnienia raportu wysłanego do Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych przekazano również protokoły przesłuchań prof. Jurasza i gen. Sosnkowskiego¹¹⁰.

Dalsze źródła jednoznacznie dowodzą, iż śledztwo w sprawie samobójczej próby gen. Sosnkowskiego nadal kontynuowano. 25 V 1926 r. przeprowadzono rewizję gabinetu gen. Sosnkowskiego. Minęło już stosunkowo dużo czasu od całego zajścia, ale wcześniej rewizji nie można było przeprowadzić z powodu absencji gen. Hausera, którego obecność jako świadka w myśl przepisów była obowiązkowa¹¹¹. Sędzia śledczy S. Mikuliński próbował

¹⁰² Ibidem.

¹⁰³ Zob. ibidem.

¹⁰⁴ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Domagały..., s. 5.

¹⁰⁵ Szerz. zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Baranowskiego..., s. 4; ibidem, Protokół przesłuchania świadka Hausera..., s. 3.

¹⁰⁶ Do dzisiaj nie odnaleziono tego raportu, nieznaana jest więc jego treść. Zachowały się natomiast ślady, iż powstał on 21 V 1926 r., zob. list Prokuratora przy Wojskowym Sądzie Okręgowym nr VII w Poznaniu do Szefa Departamentu IX Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych i Naczelnego Prokuratora Wojskowego w Warszawie z 26 V 1926 r. w: *Kazimierz Sosnkowski. Myśl — praca — walka...*, s. 326.

¹⁰⁷ CAW, sygn. I.351.33.1, Akta spraw sądów i prokuratury wojskowych, Protokół przesłuchania świadka Jurasza..., s. 1.

¹⁰⁸ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Sosnkowskiego Kazimierza w dniu 23 V 1926 r., s. 1, 2.

¹⁰⁹ Ibidem.

¹¹⁰ Szerz. zob. List Prokuratora przy Wojskowym Sądzie Okręgowym nr VII w Poznaniu do Szefa Departamentu IX Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych i Naczelnego Prokuratora Wojskowego w Warszawie z 26 V 1926 r. w: *Kazimierz Sosnkowski. Myśl — praca — walka...*, s. 326.

¹¹¹ Par. 150 wpk stanowił, iż przy oględzinach, rewizji (osoby, domu) przy zatrzymaniu przedmiotów

wcześniej (14 i 15 V) doprowadzić do tych oględzin, ale spotykał się z odmową gen. Hausera, który z kolei tłumaczył się m.in., iż „nie ma czasu”¹¹². Podczas przeszukiwania gabinetu przez S. Mikulińskiego i K. Lisowskiego (prokurator) w obecności protokolanta A. Swobody oraz świadków gen. Hausera i por. Baranowskiego przejrano wszystkie papiery znajdujące się na biurku oraz w szafkach regału. Nie odnaleziono żadnych dokumentów świadczących o powiązaniu gen. Sosnkowskiego z zamachem przygotowywanym przez marszałka Piłsudskiego. Ponadto oprócz wniosków awansowych na wyższe stopnie oficerskie oraz „szeregu listów pisanych wprost do Pana Generała [o — przyp. GK] treści prywatnej i protekcyjnej” znaleziono „pismo Ministerstwa Spraw Wojskowych Oddziału II nr 1941 o treści tajnej «Finlandja a rozbrojenie»”¹¹³, co jednoznacznie wskazuje o przygotowywaniu się gen. Sosnkowskiego do konferencji geneńskiej, a nie do udziału w przewrocie majowym.

Przejęcie dowództwa okręgu VII przez gen. Edmunda Hausera oraz jego wystąpienie w charakterze świadka w sprawie samobójczej próby gen. Sosnkowskiego doprowadziło do zmiany właściwości miejscowej organu prowadzącego śledztwo. 6 VII 1926 r. gen. Hauser złożył wniosek do prokuratora przy Wojskowym Sądzie Okręgowym nr VII w Poznaniu o przeniesienie całego postępowania związanego z targnięciem się na życie przez gen. Sosnkowskiego „do innego właściwego dowódcy, celem jej [tj. sprawy gen. Sosnkowskiego — przyp. GK] definitywnego załatwienia”¹¹⁴. Umotywował to trzema przyczynami. Po pierwsze, gen. Hauser, zeznając jako świadek, przedstawił okoliczności, „które — jak sam zauważył — nie tylko służbowo doszły do mej wiadomości, a zatem istnieją powody wyłączenia mię w powyższej sprawie jako właściwego dowódcy po myśli § 112 i 119 wpk”¹¹⁵. Po drugie, pojawiły się w „pewnym odłamie prasy”¹¹⁶ informacje o „niewyjaśnionej roli” gen. Hausera, z których można byłoby się doszukiwać — jego zdaniem — „pewnych zarzutów odnośnie mojej osoby w powyższej sprawie [tj. sprawie gen. Sosnkowskiego — przyp. GK]”¹¹⁷. Po

i „przetrzęsania papierów, obecny musi być świadek sądowy”. Ten zaś w myśl przepisu powinien „być oficerem czynnym, wyższym co do stopnia wojskowego lub przynajmniej starszym rangą od tego, względem którego przedsiębierze się czynność badawczą”, *Postępowanie karne wojskowe*, Warszawa 1920, s. 95, 96.

¹¹² CAW, sygn. I.351.33.1, Akta spraw sądów i prokuratury wojskowych, Zapisek urzędowy S. Mikulińskiego z dn. 16 V 1926 r.

¹¹³ Ibidem, Protokół odpiecztowania gabinetu Gen. Sosnkowskiego w gmachu Sztabu D.O.K. Nr VII w Poznaniu, spisany dnia 25 maja 1926 r. o godz. 14.00, s. 2.

¹¹⁴ Ibidem, Tajne pismo Prokuratora przy Wojskowym Sądzie Okręgowym Nr VII w Poznaniu do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie z 6 VII 1926 r. zaasynowanego pod nr 439/26.

¹¹⁵ Ibidem. Par. 119 wpk dopuszczał możliwość zwrócenia się do Najwyższego Sądu Wojskowego o wyłączenie właściwego dowódcy poprzez przeniesienie toczącej się sprawy do innego dowódcy, powołując się m. in. na przesłanki wymienione w par. 112 wpk, np. wcześniejsze przesłuchania w charakterze świadka, zob. *Postępowanie karne...*, s. 72, 75.

¹¹⁶ Prawdopodobnie chodzi tu m.in. o dziennik „Polska Zbrojna”, w którym, za pośrednictwem źródeł niemieckich, ukazał się artykuł przedstawiający gen. Hausera jako zamachowca, ponieważ powstrzymując Sosnkowskiego przed wysłaniem wojsk do Warszawy na pomoc Piłsudskiemu, doprowadził do samobójczej próby swojego przełożonego. *Czy gen. Sosnkowski targnął się na życie. Oględziny rany przeczą zamiarowi samobójczemu*, „Polska Zbrojna” 1926, nr 136, s. 1, z dn. 19 maja.

¹¹⁷ CAW, sygn. I.351.33.1, Akta spraw sądów i prokuratury wojskowych, Tajne pismo Prokuratora przy Wojskowym Sądzie Okręgowym Nr VII w Poznaniu do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie z 6 VII 1926 r. zaasynowanego pod nr. 439/26.

trzecie wreszcie, dla gen. Hausera objęcie dowództwa okręgu VII nie zmieniało okoliczności, iż „generał dywizji Sosnkowski był, a nawet obecnie [...]” pozostawał jego przełożonym¹¹⁸.

24 IX 1926 r. Najwyższy Sąd Wojskowy na posiedzeniu dyspozycyjnym, po wysłuchaniu oświadczenia prokuratora zatrudnionego przy tej instancji, wydał uchwałę, w której przychylił się do wniosku gen. Hausera, zgadzając się w większości z jego argumentami (odrzucono jedynie przesłankę „prasową”)¹¹⁹. W jej sentencji postanowił „przenieść sprawę dotyczącą usiłowanego samobójstwa dowódcy Okręgu Korpusu VII generała dywizji Kazimierza Sosnkowskiego z kompetencji dowódcy O. K. VII w Poznaniu do kompetencji Dowódcy O. K. I w Warszawie”¹²⁰. Śledztwo w sprawie próby popełnienia samobójstwa przez gen. Sosnkowskiego miało być więc kontynuowane przez wojskową prokuraturę przy Dowództwie Okręgu nr I w Warszawie.

W październiku 1926 r. gen. Sosnkowski opuścił poznański szpital, ale stan zdrowia zmusił go do domowej hospitalizacji przez kolejnych sześć miesięcy, gdzie przebywał „pod stałą opieką lekarską i dłuższy okres czasu z założonymi w ranie drenami”¹²¹. Przez cały okres rekonwalescencji marszałek J. Piłsudski bardzo interesował się stanem jego zdrowia¹²². Targnięcie się przez generała na życie w chwili, gdy marszałek Piłsudski przejmował władzę w Polsce w drodze zamachu stanu, pogorszyło ich wzajemne relacje, co skrzętnie wykorzystała nowa elita polityczna, w której prym wiodli m.in. płk. J. Beck i gen. E. Śmigły-Rydz¹²³.

Niespełna rok po wypadkach majowych, 9 V 1927 r., gen. Sosnkowski po raz pierwszy spotkał się z marszałkiem Piłsudskim¹²⁴. Podczas rozmowy podobno nie poruszano drażliwych dla generała kwestii osobistych związanych z poznańskim incydentem, gdyż odpowiadało to „poczuciu ich własnej godności i dumy”¹²⁵.

Po powrocie do służby gen. Sosnkowskiego¹²⁶ śledztwa w jego sprawie oficjalnie nie zakończono. Dopiero w grudniu 1937 r. Wojskowa Prokuratura Okręgowa nr I w Warszawie zdecydowała się dokonać oględzin zachowanych przedmiotów zabezpieczonych podczas postępowania w Poznaniu, by następnie wydać zarządzenie o ich zniszczeniu „wobec odłożenia sprawy usiłowanego samobójstwa Gen. dyw. Sosnkowskiego Kazimierza”¹²⁷. Były to dwa klucze związane czarną tasiemką (jeden od biurka, drugi od kasy) oraz kula z naboju¹²⁸. Wydaje się interesujące, że dokonano tego dopiero po upewnieniu się o nieistnieniu jakich-

¹¹⁸ Zob. *ibidem*.

¹¹⁹ Szerz. zob. *ibidem*, Uchwała Najwyższego Sądu Wojskowego nr 438/26 z 24 IX 1926 r.

¹²⁰ *ibidem*.

¹²¹ *Kazimierz Sosnkowski. Myśl — praca — walka...*, s. 73.

¹²² Szerz. zob. *ibidem*, s. 73; M. Pestkowska, *op. cit.*, s. 69; L. Wyszczelski, *op. cit.*, s. 140.

¹²³ Zob. J. Sosnkowska, W. T. Kowalski, *op. cit.*, s. 29; L. Wyszczelski, *op. cit.*, s. 140, 141. Podobną hipotezę, nie podając konkretnych nazwisk, wysuwa również Pustkowska, zob. M. Pestkowska, *op. cit.*, s. 71.

¹²⁴ Według wspomnień żony gen. Sosnkowskiego Jadwigi do takiego spotkania doszło później, bo 18 XI 1927 r., zob. J. Sosnkowska, W. T. Kowalski, *op. cit.*, s. 31.

¹²⁵ L. Wyszczelski, *op. cit.*, s. 141.

¹²⁶ W marcu 1927 r. został inspektorem wojsk stacjonujących na Kresach Wschodnich przy Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych zarządzanym przez marszałka Piłsudskiego.

¹²⁷ CAW, sygn. I.351.33.1, Akta spraw sądów i prokuratury wojskowych, Zarządzenie Wojskowej Prokuratury Okręgowej nr I w Warszawie z 7 XII 1937 r.

¹²⁸ *ibidem*, Protokół oględzin dowodu rzeczowego do sprawy usiłowanego samobójstwa Dowódcy Okręgu Korpusu nr VII Gen. dyw. Sosnkowskiego Kazimierza spisany 7 XII 1937 r.

kolwiek innych materiałów dowodowych związanych ze śledztwem wciąż mogących być w posiadaniu poznańskiej prokuratury wojskowej¹²⁹.

Tak więc sformułowanie zawarte w zarządzeniu o „odłożeniu sprawy” świadczy, że śledztwa *de iure* ani nie umorzono, ani nie zakończono. Tym niemniej nasuwa się zasadnicze pytanie: dlaczego po jedenastu latach sprawą targnięcia się na życie przez gen. Sosnkowskiego znowu się zajęły się wojskowe organy sprawiedliwości? Oczywiście wydaje się, że do śmierci Piłsudskiego (maj 1935 r.) śledztwa nie kontynuowano, ponieważ wynikało to z dawnych więzów przyjaźni pomiędzy samym Marszałkiem a szefem sztabu. Ważne natomiast wydają się lata późniejsze, w których toczyła się polityczna walka o przejęcie sukcesji po J. Piłsudskim¹³⁰. Jej zwieńczeniem było otrzymanie przez E. Śmigłego-Rydza 11 XI 1936 r. buławy marszałkowskiej. Ten dzień bowiem oznaczał fiasko aspiracji gen. Sosnkowskiego do objęcia decydującej roli w armii po śmierci Marszałka. Być może formalne niezakończenie śledztwa w sprawie targnięcia się przez Sosnkowskiego na życie do czasu wyłonienia oficjalnego następcy marszałka Piłsudskiego stanowiło dogodną sytuację dla przeciwników szefa sztabu, aby w nadarzających się okolicznościach ponownie nagłośnić jego sprawę, ukazując go jako osobę niepotrafiącą zachować zimnej krwi w najtrudniejszych chwilach dla Ojczyzny (co miało niewątpliwie miejsce podczas przewrotu majowego w 1926 r.).

Dopiero po ponad roku od przyjęcia stopnia marszałka przez Śmigłego-Rydza, czyli pod koniec 1937 r., zdecydowano się na zniszczenie istniejących materiałów dowodowych w sprawie gen. Sosnkowskiego. Tym niemniej do tej pory nie odnaleziono żadnych dokumentów potwierdzających zamknięcie całego postępowania, a tym samym śledztwa w sprawie samobójczej próby gen. Sosnkowskiego asygnowanej pod numerem K.O. IV 327/26.

Gen. Kazimierz Sosnkowski aż do śmierci (zmarł 11 X 1969 r.) nigdy nie próbował wyjaśniać pobudek swojego czynu z 13 V 1926 r., gdyż jak wspominał, była to „sprawa dotycząca jedynie Piłsudskiego i mnie, a wszelkie próby jej publicznego komentowania zakrawają na „wdzieranie się z butami” do mej duszy [...]”, a „z punktu widzenia historii jest chyba jasne, że prawdziwe motywy mego kroku na tle okoliczności towarzyszących jedynie ja sam podać byłbym w stanie”¹³¹. Nigdy jednak tego nie uczynił, pozostawiając do dzisiaj historyków jedynie w sferze domysłów i stawiania kolejnych hipotez.

Inquiry into the Attempted Suicide of General Kazimierz Sosnkowski

One of the episodes of the May 1926 coup d'état was the attempted suicide of General Kazimierz Sosnkowski, at the time commander of the Poznań district. This event became the reason why in the light of the law binding at the time an inquiry was held for the purpose of explaining all the circumstances. The pre-trial proceedings carried out by the military prosecutor's office in Poznań examined eight witnesses and the general, as well as carrying out a number of investigations, such as an examination of General Sosnkowski's study and his personal effects. Thanks to preserved documents associated with the inquiry and in particular the interrogation protocols, the author presented the course of events, which took place on 13 May 1926 in the building of the Poznań Corps District Command in the presence of its commander as well as the entire inquiry, formally never completed by the Warsaw military prosecutor's office (to which the case was handed over).

¹²⁹ Zob. ibidem, Pismo Szefa Sądu Okręgowego nr VII w Poznaniu pplk. audytora Katke do Wojskowej Prokuratury Okręgowej nr I w Warszawie z dn. 23 XI 1937 r.

¹³⁰ Szerz. zob. J. Sosnowska, W. T. Kowalski, op. cit., s. 38–45.

¹³¹ List K. Sosnkowskiego do Józefa Mateckiego z 20 XII 1965 r. w: *K. Sosnkowski. Myśl — praca — walka...*, s. 434, 435.